# TYGODNIK KATOLICKI.



No. 42. La Salle, Peru i Spring Valley, Ill., Czwartek, 15go Października 1903. Rok II.

## Z zagranicy.

### Car się nie boi.

Bawiący obecnie w Darmsztadzie u szwagra swego car rosyjski, zdumiewa swoją odwagą mieszkańców miasta. Do niedawna strzeżony na każdym kroku biedny „biatuszka", chodzi tu po ulicach, miasta przygląda się wystawom w oknach, odwiedza sklepy i sam robi rozmaite zakupna i często wystawa przed pałacem i przygląda się przechodniom, nie zdradzając najmniejszej obawy przed zamachem nihilstów.

### Rosya się nie boi.

Darmstadt. Sekretarz rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sawinsky zapytany o to czy jest możliwą wojna Rosyi z Japonią odrzekł:

Nic nie ma na świecie niemożliwego. Nawet Hiszpania odważyła się na wojnę ze Stanami Zjednocznemi. Ale Rosya ma tyle wojsk w Syberyi, że zupełnie wystarczą one do prowadzenia wojny z Japonią Rosya nie będzie nawet potrzebowała ściągać wojsk ze swych europejskich kwater.

### Anarchiści w Paryżu.

Paryż, Wobec zapowiedzianej wizyty króla Włoch w stolicy Francyi, policya tutejszą rozwinęła niezwykłe środki ostrożności, celem utrzymania tutejszych anarchistów pod kontrolą. Oczekiwane są liczne aresztowania i wydalenia.

Dziennik "La Patrie" zapewnia, że władze mają raporty z Ameryki o wyjeździe wielu tamtejszych wodzów anarchizmu do

## Nowiny Krajowe.

### Pijani Indyanie.

Browning, Mont. W rezerwacyi Indyan Blackfoot, przyszło wczoraj do bójki pomiędzy pijanymi Indyanami, a rezultat był taki, że siedm osób zostało zabitych.

Niewiadomo skąd Indyanie dostali wódki, którą przy zabawie niektórzy z nich spili się jak nieboskie stworzenia.

Indyan Wakes-Up-Last rozpoczął gorącą sprzeczkę. z której wywiązała się fatalna bójka w której Wakes-Up-Last został raniony,a kiedy udał się na spoczynek, wpadło do domu w nocy 6 Indyan i zastrzelili Wakes'a, jego żonę, troje dzieci, Susan Big Road i panią Little Plume.

### Strażak w spodnicy.

Chicago, Ill. Panna Annie Ball została przyjętą przez komisyę maszynistów do prowadzenia maszyny straży ogniowej. Jest to jedyną kobieta w Chicago oraz w Stanach Zjednoczonych która będzie kierować maszyną straży ogniowej.

Panna Ball posiada wyższe wykształcenie; słuchała najpierw prawa, potem medycyny, a oprócz tego biegle mówi po niemiecku, angielsku, holendersku i francusku.

### Szkaradne morderstwo.

Wilmington, Del. Marya Kościńska (?) trzynastoletnia dziewczynka, została onegdaj rano znaleziona bez życia w rowie niedaleko domu rodziców w South Wilmington. Śledztwo wykazało, że na dziewczynie dopuścił się jakiś łotr kryminalnej zbrodni i dla pokrycia śladów, ciało dziewczyny rzucił do rowu, w którym była woda.

Dziewczyna nieomal całą noc była w domu sąsiada i co tam robiła, nikt dokładnie opowiedzieć nie umie. Rodzice jej również wiele zawinęli, bo nie troszczyli się o to, gdzie ich córeczka jest. Kto dopuścił się tej haniebnej zbrodni, nikt nie wie.

### Awantury przed plebanią.

La Crosse, Wis. Z powodu, że ksiądz Teodor Ługowski z Holy Cross oddalił stróża kościelnego, którego uważał za nie zdolnego do wykonania obowiązków, tenże z zemsty za to zebrał wieczorem tłum przrd plebanią i chciał nrządzić księdzu awanturę, lecz prędko zawezwana policya, tłum rozpędziła. Wiel. ks. Ługowski sądzi, że pomiędzy awanturnikami byli także i jego parafianie.

### Uwolniła ojca.

Atlanta, Ga., Niejaki L. A. Hester został tu skazany do więzienia na całe życie za popełnione morderstwo. Jego 8-mio letnia córeczka, dowiedziawszy się o wyroku napisała patetyczny list do gubernatora Terrel, prosząc go o przebaczenie dla swego ukochanego ojca, za którym tęskni niezmiernie. Gubernator wzruszony błagalną prośbą małej dzieciny, uwolnił jej ojca zupełnie darowawszy mu zasłużoną karę.

Radość dziewczynki nie ma granic.

## Notatki telegraficzne.

— Kapitaliści amerykańscy umieszczą 200 milionów rubli na hipotekach miejskich w Petersburgu, Moskwie, Warszawie i Odesie.

— Podczas wyścigów na kołowcach w Dreźnie zabił się berliński cyklista Goernamann.

— Skutkiem burzy w Baltimore połów ostryg musiał być wstrzymany. Okręty dopiero w sobotę wieczorem miały odwagę wpływać do portu.

— Dziś wrócili do roboty górnicy w kopalni Shaw, należący do Somerset Coal Co., w Cumberland, Md. Strajkierzy porozumieli się z zarządem kompanii.

— Konferencya właścicieli kopalń z maszynistami, odbyta w Peoria, Ill., rozeszła się bez skutku. 650 maszynistów zastrajkuje 1 listopada, jeżeli ich żądania nie będą uwzględnione. Chcą 20 dolarów więcej miesięcznej pensyi.

— Admirał Louis Kempff opuszcza dzisiaj słażbę w marynarce i cofa się do życia prywatnego.

— W Rochester, N. Y., aresztowano Juliusa Stein, skarbnika we fabryce trumien, który sprzeniewierzył $,8000.

— Niemcy są tego zdania, że papież Pius X mocno im sprzyja. Wątpimy, aby im sprzyjał więcej, niż katolikom innych narodowości.

— Geograf Friedrich Ratzel stwierdza tak gwałtowny wzrost ekonomiczny Stanów Zjednoczonych, że grozi on zanikiem znaczenia wszystkich państw europejskich.

— Za spowodowanie wykolejenia pociągu skazano w Kotbus robotnika Jaegei na 14 lat pobytu w domu karnym.

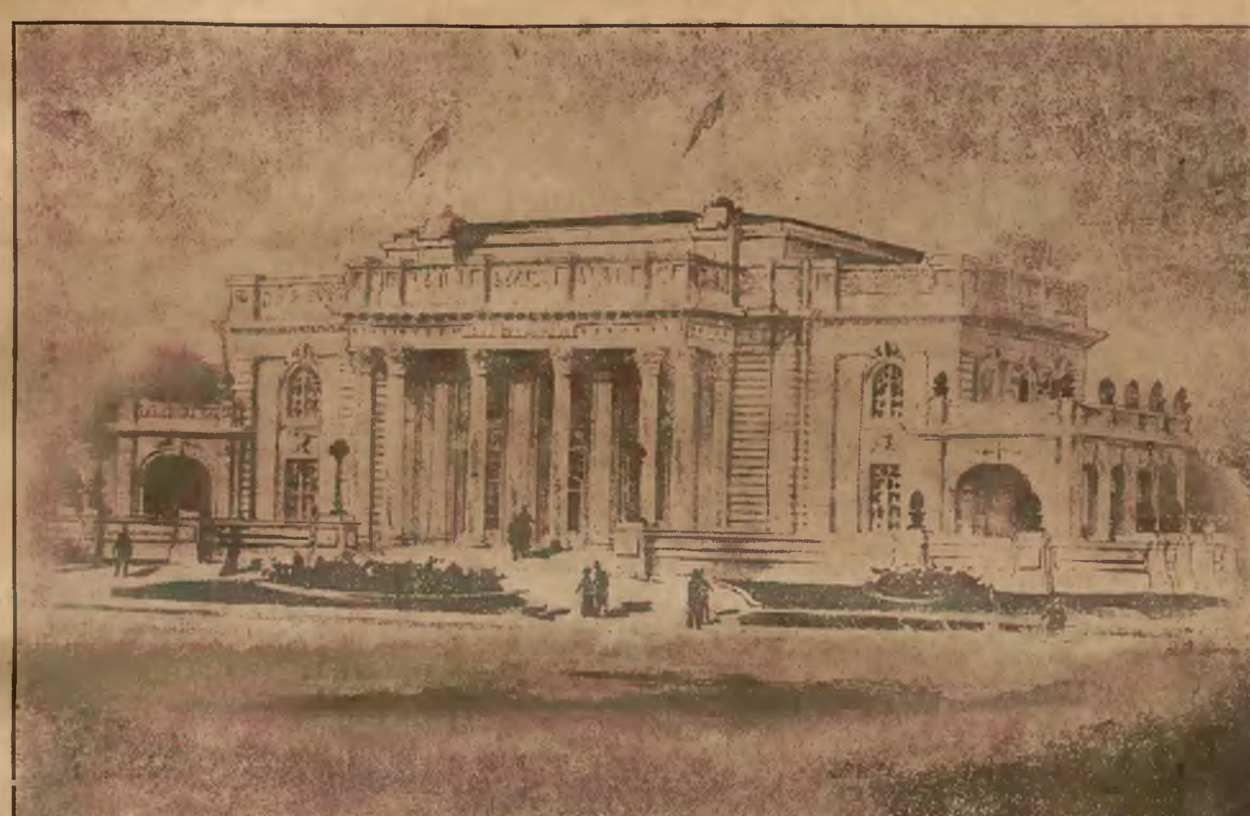
— W bitwach między Turkami a powstańcami macedońskimi obie strony przepisują sobie zwykle zwycięztwo.

— Filadelfijski Fabrykant Cramp zbudował dla Turcyi nowy krążownik.

— W Lueneburgskiej puszczy odkryli niemieccy archeolodzy bogate pokłady ziemnego oleju.

— Sir Henry Irwing, sławny aktor angielski wyjechał z Londynu do Ameryki na występy gościnne z trupą liczącą 83 głów.

**Wystawa Wszechświatowa w St. Louis, Mo., w r. 1904.**



**Budynek Stanu Indiana.**

— Bułgarya zmobilizowała pierwszy i drugi rok rezerwy w obwodzie Kostendik.

— W ostatniem przyjęciu u chińskiej cesarzowej wdowy nie brały damy z towarzystwa angielskiego żadnego udziału.

— Francya i Anglia zgodziły się na to, aby wszelkie mogące w przyszłości pomiędzy niemi powstać zawikłania, załatwiał sąd arbitracyjny.

— Trenton, N. J. Henry Brown, stary obywatel i dawniej właściciel hotelu, został śmiertelnie postrzelony, gdy przez pomyłkę, nocną porą wszedł do mieszkania Peter Kratza. Kratz przypuszczał, że rabuś włamał się do jego domu.

— Kapitan Wm. H. Whiting został zamianowany kontradmirałem w miejsce wysłużony admirała Louis Kempf. Whiting pochodzi z Wisconsinu i został przeznaczony do akademii marynarskiej w roku 1860. Podczas wojny domowej służył pod admirałem Farragut.

— Eliasz II Dowie z Chicago, oznajmił na wczorajszem kazaniu, że uda się do Nowego Yorku i oznajmi tam ludowi, że Pan Bóg żąda, by od nich kolektował pieniądze.

— Julien Stein, kasyer kompanii National Casket Co, w Rocherter, N. Y., sprzeniewierzył znaczną sumę z funduszów kompanii. Niedobór wynosi przeszło $10,000.

— Ed. Dohey z klubu gry w piłkę Pittsburg National league baseball, dostał pomięszania zmysłów i został zamknięty w zakładzie obłąkanych. Dohey mocno skaleczył swoją dozorczynię.

— Ogłoszenia w gazetach sprowadziły tłumy do protestańskich kościołów w Manitowoc i Sheboygan Wis.

— Kompania Southern Pacific jak donoszą z Szan Francisco, zamierza zmniejszyć liczbę robotników zatrudnionych w warsztatach kolejowych.

—Przesięgli sędziego Clifford w Chicago. uznali Jana Rudzińskiego winnym zamachu na życie że śmiertelnym skutkiem. Rudziński zadał Antoniemu Felkonkerg 3 rany nożem, w dniu robotników, ponieważ Falkenburg nie chciał kupić za 5 centów piwa.

— Batalion tureckich wojsk przekroczył bez powodu granicę bułgarską pod Karamaniłą i zaatakował blokhaus, spaliwszy domy przełegłe, Wojsko bułgarskie odparło ten napad.

— Król serbski zamianował królobójcę pułkownika Machin dowódcą dywizyi belgradzkiej.

— Rząd bułgarski nakazał budowę szańców ochronnych w trzech najważniejszych punktach strategicznych.

— Do Rzymu przebył cały oddział tajnych policyantów rosyjskich. Będą oni mieli za zadanie wyłapać wszystkich anarchistów przed przybyciem cara tamże.

— Francuska izba posłów została zwołana na nadzwyczajną sesyę.

Kompanie angielskie dla przewozu podróżnych do Ameryki wycofały się z trustu Morgana.

— Na kursach letnich w uniwersytecie berlińskim pobierało naukę 262 amerykanów.

— Młody chłopiec, który uszkodził nożem portret cesarza niemieckiego, wiszący w ratuszu w Norymbergii, zasądzony został na trzy lata więzienia w twierdzy.

— W Niemczech odkryto bagate kopalnie nafty w Pelne Minister handlu obecny tamże wypowiedział mowę, w której wyrażał nadzieję, iż teraz Niemcy będą w stanie wyrzucić trust naftowy Rockefellera.

### Mała różnica.

Inspektor podatkowy: A czy nie posiadasz pan jakich kapitałów, listów zastawnych, lub tym podobnych?

Artysta: Listów zastawnych? Pan niezawodnie chce powiedzieć kwitów lombardowych?

Czytajcie „Tygodnik Katolicki."

## Z Spring Valley, Ill.

(Własna korespondencya „Tygod. Kat.")

Już kilka razy Tyg. Kat. zganił nas Polaków ze Spring Valley—i my wprawdzie wolelibyśmy widzieć większą pobłażliwość dla nas ze względów sąsiedzkich—ale się o to nie gniewamy, bo wiemy dobrze, że w tem nie było złej woli. Chcemy jednak, aby Tyg. Kat. i pomyślniejsze przyjął i wydrukował o nas wieści. Oto skończyło się sieroctwo i opuszczenie nasze albowiem ks. biskup przysłał nam pasterza w osobie Wiel. ks. Piechoty, który do nas przybył dnia 1go października z dyecezyi Kansas City. Radość zapanowała w parafii—nowy duch w nas wstąpił. Wszystko ożyło i zaczęło się skupiać około naszego proboszcza. Nawet ci, którzy z różnych powodów nie należeli do parafii, okazują szczerą wolę wrócić do jedności i wspólnie pracować nad podniesieniem znaczenia naszej szczupłej osady. Dobra wola parafian okazała się już na pierwszym mityngu, gdzie bez żadnej opozycyi i dyskusyi uchwalono odrestaurować natychmiast plebanię, aby ks. Piechota miał mieszkanie przyjemne i wygodne. Razem z ks. proboszczem przybyły Siostry Franciszkanki ze St. Louis, Mo., które też zaraz rozpoczęły naukę w szkole. To tylko smutne, że wiele rodziców dzieci swoje wcią posyłać do szkoły ajryskiej i szukać u obcych tego, co mają u siebie — nie bacząc na to, że dzieci ich w obcej wychowane szkole, przestaną być Polakami—a stąd szkoda dla Polskiej parafii i naszej osady. Nam Polakom jednak zawsze się to podoba co nie nasze.

W niedzielę d. 11go bm. odbył się w kościele naszym przed sumą skromnie, lecz uroczyście i rzewnie, obrząd poświęcenia chorągwi kościelnej Bractwa Niewiast Różańcowych. Ks. proboszcz przy tej sposobności przemówił serdecznie do niewiast a szczególniej matek i zachęcił gorąco, aby wszystkie w temże Bractwie pod tą chorągwią stanęły, bo obowiązki matek są wielkie i trudne, a przez Różaniec pomoc u Boga znajdą łatwo. Chorągiew tę wykonała pani Rynkowa, żona znanego tu szeroko i bogatego ob. p. Rynki. Na białym jedwabiu około obrazu piękne kwiaty i osoby wymalowane ręką p. Rynkowej, która już niejednę rzecz do naszego kościoła chętnie i bezinteresownie wykonała. Niech jej to Bóg wynagrodzi. Chrzestnymi przy poświęceniu tej chorągwi byli: p. Rynkowa, p. Kiełczyńska, p. Jagodziński i p. Siekierka, którzy też potem na rzecz kościoła wręczyli ks. proboszczowi hojne ofiary.

Pragnąłbym i o innych szczegółach naszej osady wspomnieć—jednak sądzę, że na dzisiaj to wystarczy, a gdy z Tygodnikiem Katolickim w ściślejszą przyjaźń sąsiedzką wejdziemy — to nieraz o naszych sprawach sobie pomówimy. *S. D.*

## Niewolnicy milionów.

Pytano raz znanego bogacza australskiego, Jamesa Tysona: jaką rozrywkę najbardziej lubi w chwilach wolnych od zajęć? Na pytanie to odpowiedział, że wogóle nie zna chwil wolnych od zajęć, rozrywkę zaś najmilszą stanowi dla niego walka z pustynią, wśród której miliony zdobył.

Istotnie „rozrywka" ta zajmowała go do tego stopnia, że nie miał nigdy czasu, aby zajrzeć nawet do kościoła lub teatru, a gdy wreszcie, w 71 roku życia, postanowił interesa zwinąć i świat zobaczyć, po krótkim czasie wrócił do dawnych zajęć, nie mogąc wytrzymać bez walki, która stała się dla niego już nie celem, lecz warunkiem nieodzownym bytu.

To samo dzieje się z milionerami amerykańskimi. Potrzebą, przykuwającą do pracy bez wytchnienia, jest dla nich zdobywanie milionów bądź co bądź. Niewolnikami są poprostu tej namiętności i rzadkie tylko bywają przypadki, aby który z nich, doszedłszy do pewnego kresu, syt walki bezustannej, zerwał z życiem gorączkowem, szarpiącem nerwy.

Do rzadkich takich wyjątków należy słynny filantrop, Andrzej Carnegie. Doszedłszy do fortuny miliardowej, porzucił Stany Zjednoczone, zamieszkał w wspaniałym zamku w Szkocyi i hojnie szafuje majątkiem na cele najrozmaitsze.

Inni za to wciąż pracują z zaciekłością namiętną.

Tak, naprzykład, Rusel Sage, starzec 86 letni, posiadający do 200 milionów majątku tak zabezpieczonego, że żaden przewrót nie może mu go wydrzeć, spędza codziennie, zimą czy latem, cały dzień w biurze nowojorskiem. Nie zna podróży, wycieczek, wakacyj — dla niego jedyną rozrywką jest praca nad powiększaniem majątku, którego zresztą nie używa, słynie bowiem ze skąpstwa.

Król naftowy, Rockefeller i najpotężniejszy dziś finansista amerykański, Pierpont Morgan, do niedawna nie mogli na chwilę nawet myśli oderwać od swych interesów. W walce bezlitośnej o miliony groził wciąż jeden drugiemu. Wreszcie zmęczeni do niemożliwości zawarli traktat pokoju, połączyli usiłowania, uzyskali spokój względny. Aliści zjawia się spekulant fenomenalny, gracz niesłychanie szczęśliwy i odrazu zakłóca spokój tak drogo okupiony.

James Keene stanął na giełdzie nowojorskiej z niewielkim stosunkowo kapitałem. Rychło jednak dzięki bajecznej obrotności i instynktowi zaczyna trząść rynkiem pieniężnym. Rockefeller i Morgan tracą spokój. Obawiają się wyjść na krok z biur swoich, a gdy wychodzą, rzucają urzędnikom hasło:

— Pilnujcie Keen'a!

Niema innej rady, jeno wciągnąć niepożądanego intruza do spółki!

Tak się też stało. Od tej chwili dopiero Rockefeller i Morgan ośmielają się na dłuższe podróże, pierwszy dla leczenia zastarzałej choroby żołądka, drugi, reumatyzmu. To ich cała rozrywka. Ale w podróży nawet niema dnia, aby nie otrzymywali lub nie wysyłali sążnistych kablogramów, gdyż dusza ich handlarska, raz wciągnięta w zaczarowane koło interesów, nie może się oderwać od niego, jak gracz od zielonego stolika.

Król kolejowy, Harriman, słynny z tego, że podczas niebacznej podróży Morgana do Europy, potrafił znaleźć słaby punkt w fortecy tego finansisty i wydrzeć mu kontrolę nad koleją Nothern Pacific, jest człowiekiem okropnie zdenerwowanym, cierpiącym na manię prześladowczą, wciąż bowiem wyobraża sobie, że zostanie napadnięty na ulicy i ograbiony, pomimo to wszakże nie rzuca życia wyczerpującego.

Niedawno, za poradą lekarzy, pojechał na wypoczynek do Kalifornii, ale wrócił rychło bardziej jeszcze wyczerpany nerwowo, bo oddalony od biura truł się dzień i noc niemożliwością doglądania interesów osobiście.

Dwaj słynni giełdowcy, milionerzy, bracia Wormser, zdenerwowani niemal tak, jak Harriman, obawiają się jeździć okrętami, a gdy zmuszeni są do tego, nie jadą nigdy razem, aby w razie zatonięcia jednego, drugi mógł dalej prowadzić interes bankowy. Mieszkają latem niedaleko Nowego Yorku, w Long Branch, niema atoli dnia w najgorętszej nawet porze roku, aby jeden z nich przynajmniej nie był w biurze podczas godzin urzędowych, największą bowiem ich rozkoszą jest interes, któremu duszą i ciałem są oddani.

I Jan W. Gates i August Belmont i Jerzy Gould i Henry Clew i wszyscy ci królowie dolara, dzierżący w rękach swych dobrobyt Stanów Zjednoczonych—żyją jedynie myślą co interesie. Oderwanie się od pracy nad zdobywaniem, a bardziej jeszcze zabezpieczaniem zdobytych już milionów, to dla nich męka. Nie znają życia po za tą walką, są niewolnikami milionów.

## Praktyczne rady i przepisy.

### Mahoniowe meble odpolerować.

Nasypać do flaszki ½ kg. drobno utłuczonego szelaku jasnożółtego, nalać na to 1 kg. najsilniejszego eteru winnego (Weingeist). Zawiązać flaszkę mokrym pęcherzem, przekłuć pęcherz szpilką, postawić flaszkę w ciepłem miejscu, wstrząsnąć codziennie kilka razy, aż się szelak rozpuści, a następnie przelać czysty płyn do drugiej flaszki, którą się dobrze zakorkuje i zachowa. Do polerowania nalać 20—30 kropli na wełnianą szmatkę, dodać kilka kropli olejku migdałowego (Mandelol), owinąć wełnianą szmatę drugą płócienną i trzeć nią tak długo meble, aż odzyskają piękny połysk. Meble trzeba wyślufować bimsztajnem przed zastósowaniem tego środka.

### Mąka.

Kto kupuje większą ilość mąki, powinien ją przechować w skrzyni z podziurawionym wiekiem blaszanym w chłodnem miejscu. Jeżeli się nie ma takiego naczynia, można także wziąść zwykłą kistę, w której wieku robi się dziury. Co 2 do 4 dni trzeba mąkę doskonale zamieszać długiemi drewnianemi łyżkami.

### Marmur czyścić.

1) Wziąć żółć wołową, zamieszać z 125 gr. ługu mydlanego i 62 gr. terpentyny. Dodać tyle drobno proszkowanej glinki (Pfeifenton), żeby można z tego zarobić ciasto, które się na marmur nakłada i po 24 godzinach znów ściera. Gdyby marmur jeszcze nie był całkiem czysty, trzeba sposób ten powtórzyć.

2) Wziąść szmatkę wełnianą, potrzeć ją mydłem, zmyć marmur i wysuszyć go płócienną szmatką.

3) Kwasy i ocet bardzo szkodzą marmurowi. Zmięszać gaszonego wapna z mocnemi mydlinami i nałożyć tę miazgę na brudny marmur. Po 24 godzinach zdjąć masę, zmyć marmur burzynami mydlanemi i wypolerować go miękkiemi szmatami.

---



### Ciekawa.

— Słuchaj Protazy! Czy to twój babsztyk tak ciekawy?

— Ona? Ależ ona przyszła na ten świat tylko z ciekawości.

## Nasi Agenci.

Do kolektowania abonamentu za „Tygodnik Katolicki" upoważnieni są następujący agenci miejscowi:

W Grand Rapids, Mich — Kazimierz Milanowski, 168 McReynolds ul.

W Milwaukee, Wis. — Stanisław Matuszewski, 721—6ta ave.

W South Bend, Ind. — Stanisław Hon, 411 S. Chapin ul.

W New York — Ignac Raith, 158 E. 3rd st.



## Od Administracyi.

Stosownie do przyjętego niedawno prawa w Washingtonie, poczta nie przyjmuje żadnej gazety, której prenumerata nie jest opłacona naprzód. Dla tego też zmuszeni jesteśmy wstrzymać wysełkę pisma naszego wszystkim tym Abonentom, którzy z prenumeratą zalegają. Równocześnie odzywamy się raz jeszcze do tych pp. Abonentów, którzy za rok 1902 i 1903 prenumeraty nie zapłacili, ażeby w jak najkrótszym czasie to uczynili. Żądamy tylko to, co się nam słusznie i sprawiedliwie należy. Kto pisma naszego abonować nie chce, niechaj nam łaskawie o tem doniesie. Adres:

**Tygodnik Katolicki,**
9th and Hennepin Sts., La Salle, Ill.

# Wieści z Ojczyzny.

— Rybnik. W ubiegły piątek rano o pół do 6 znaleziono tuż za Rybnikiem męskiego trupa. Na szyi były ślady duszenia. Wykazało się, że nieboszczyk był 26 letnim górnikiem Kapolem, z Gaszowic. Mocno podejrzanym o zabójstwo jest górnik Szymna z Gaszowic! który pracował dawniej w Smolnie, jako czeladnik dekarski. Mieszkał on od pewnego czasu u małżonków Kapolów. Szymnę przyaresztowano, a przyaresztują prawdopodobnie także wdowę po zamordowanym, jako współwinną morderstwa.

— Bytom. Skazani z powodu zaburzeń w Laurahucie wnieśli do sądu Rzeszy o rewizyę wyroku. W poniedziałek rozpoczną się rozprawy przed sądem przysięgłych przeciwko ośmiu oskarżonym w tej samej sprawie, których prokurator uważa za przywódców zaburzeń. Przewodniczącym sądu będzie dyrektor sądu ziemiańskiego p. dr. Pilling, niedawno przesiedlony z Poznania do Bytomia.

— Mysłowice. W ubiegłą sobotę spadł z dachu wysokości 14 metrów robotnik Biecki. Pijaństwo było tego przyczyną, ponieważ Biecki krótko przedtem wypił znaczną ilość gorzałki, która mu odebrała równowagę w nogach. Na szczęście nie wydarzyło mu się nic poważniejszego i wnet przyjdzie prawdopodobnie do siebie.

— Zabrze. Przyaresztowano robotników Schwedę, Hedę i Wolnego którzy dopuścili się niemoralnego wykroczenia na robotnicy Bieliczy. Wolny stawiał przy aresztowaniu taki opór, że urzędnik policyjny użył w końcu broni i ciężko go poranił.

— Kopalnica, w Kozielskiem. Przed kilku dniami wybuchł pożar w domostwie, należącem do chałupników Pabera i Pietrka. Zgorzały do szczętu wszystkie zabudowania, które do tego jeszcze wcale nie były zabezpieczone. Mieszkańcy zaledwo zdołali ujść z życiem, a pożar szerzył się z taką szybkością, że z trudnością tylko uratowano bydło.

— Zabrze. 63 letni inwalid Maciej H. spotkał 16 letniego syna pijanego na ulicy. Gdy mu robił wyrzuty, podniósł wyrodny syn kamień, aby ojca uderzyć. Zaniechał tego zamiaru, ale szturchnął ojca tak, że biedny ojciec uderzył głową o kamienie i ciężko się pokaleczył. Zbiegło się wielu ludzi, z pomiędzy których byłby ktoś kijem nauczył synalka, jak należy czcić ojca, ale synek uciekł.

— Rodziee! Wychowujcie dzieci w bojaźni boskiej i weczci dla was!

— Chorzow. W środę wieczorem około godz. dziesiątej najechał pociąg kolejki elektrycznej, jadący z Laurahuty na pociąg jadący z Król. Huty, pomiędzy Chorzowem a Węzłowcem. Zderzenie było tak silne, że oba wozy zostały mocno uszkodzone. Nie pozostała ani jedna szyba cała. Obaj maszyniści prowadzący pociągi są niebezpiecznie pokaleczeni, posiedziciel i górnik Wincenty Fichna z Węzłowca, który stał na platformie, został śmiertelnie poraniony. Pierwsi z pomocą przybyli ludzie z Chorzowa, pomiędzy nimi drogerzysta p. Pikulik i golarz p. Kusber. Ci zaopatrzyli rany nieszczęśliwym, których umieszczono w domu chorych gminy tutejszej. Wincenty Fichna w nocy o godzinie 4 zmarł. Nieszczęście spowodował maszynista jadący od Laurahuty, który miał przybycia pociągu z Król. Huty na zwrotnicy w Węzłowcu odczekać, czego nie uczynił. Zderzenie było tak silne, ponieważ pociągi całą siłą wjechały na siebie, gdyż mgła zaciemniała lampy. Maszyniści zapóźno niebezpieczeństwo spostrzegli. Gruzy wagonów kolejki zostały dopiero nad ranem usunięte.

— Jaksice. W niedzielę dnia 20 września, pożegnał ks. kanonik Kloskc z ambony w rzewnych słowach naszą parafią jaksicką, przenosząc się jako regans seminaryum duchownego do Gniezna.

— Żnin. W Cerekwicy wybuchł w przeszłą niedzielę w nocy pożar w stodole gospodarza p. Boruckiego i objął wkrótce wszystkie budynki gospodarcze. Bydło uratowano. B. był zabezpieczony od ognia; ponosi jednakowoż znaczne straty.

— W Bydgoszczy zaczął od 1go października wychodzić „Dziennik Bydgoski", organ na powiaty: bydgoski, wyrzyski, żniński, tucholski i świecki, nakładem i drukiem p. Stanisława Tomaszewskiego.

— Poznań. Józef Balbierz, woźnica z Komornik pod Środą siedzi we więzieniu, jako podejrzany o zamordowanie służącej, która była jego kochanką. Niezadługo ma stanąć przed sądem przysięgłych. W tych dniach usiłował nowiesić się u kraty więzienia na ręczniku, ale dozórca spostrzegł to i już wiszącego odeżnął.

— Mogilno. Wiercenia górnicze w ziemi wykazały w pobliżu Mogilna znaczne pokłady węgla brunatnego w średniej głębokości. Właściciel folwarku pod Mogilnem Hochschulz sprzedał ten folwark rządowi, morgę po 450 marek. Na obszarze tym mają być pobudowane małe domy robotnicze, a potem zaraz wykopaną będzie stolnia i rozpocznie się wydobywanie węgla.

— Szamotuły. W majątku Otorowie należącym do p. Feliksa Hepnera w przeciągu 2 tygodni przy zaorywaniu ugoru koniczyny, zabito 48 tysięcy myszy. Za mysz płacono pół fenyga. Myszami temi zaczęto paść kaczki, ale zachorowały od nich na rozwolnienie—teraz je palą w piecu pod kotłem w gorzelni. Trzy tysiące myszy ważą 170 funtów. Ciągle jeszcze odbywa się tępienie myszy.

---

Że wszystkie inne środki Pana zawiodły, nie dowodzi to bynajmniej, dlaczegoby i „Kotwiczny" Pain Expeller Richtera nie miał przynieść ulgi cierpieniom Pańskim. Długoletnie użycie tegoż we wszyztkich krajach, głośniej mówi od słów. Na reumatyzm jest on środkiem niezrównanym. Cena 25 i 50 centów.

## Niebezpieczne szczury.

Jak stwierdzono szczury przenoszą choroby zaraźliwe z miejsca na miejsce. Na to niebezpieczeństwo narażone są najczęściej miasta portowe. Okazało się to przed kilku laty, gdyż cholerę do Marsylii przywlokly szczury na okrętach do tego miasta przybijających, a pochodzących z kraju cholerą dotkniętego tj. z Indyi. Teraz znów z Indyi przeniesiono dżumę. Niedawno temu nadszedł do fabryki kartonów Giry'go na przedmłeściu Marsylii, Saint Barnabe ładunek płatów i odpadków z Bombay w Indyach. Przy rozpakowywaniu wyskoczyło z pak mnóstwo szczurów i rozbiegło się po fabryce. Z 19 osób, zajętych wypakowaniem odpadków, zachorowało jeszcze tego samego dnia 5 na dżumę indyjską. 3 osoby umarły już w kilka godzin później, a 2 następnego dnia. Wszystkich ludzi, któ.zy w fabryce Giry mieli jakąkolwiek styczność z podejrzanym ładunkiem, odosobniono w szpitalu „Louis Salvator" w Entremont. Obecnie jest 26 osób pod obserwacyą lekarską. Zachorował także urzędnik, który transportował podejrzanych o dżumę do szpitala i dwie osoby w dzielnicach Saint Julien i Montolibet. Na rozkaz władz miejskich spalono wczorajszej nocy fabrykę Giry'go, oprócz tego także domek, w którym zamieszkiwali łachmaniarze marsylijscy.

Na okręcie, który przywiózł ów niebezpieczny transport, znaleziono nieżywe szczury, ponieważ nie jest wykluczonem, że rozbiegły się z okrętu szczury, mogące roznieść zarazę, nakazał urząd miejski masowe tępienie szczurów w mieście.

## Studenci przy żniwach.

Stan Kansas znany jest z olbrzymiej produkcyi pszenicy, a zarazem z braku rąk do pracy. Przeciętnie ceny robocizny wynosiły dotychczas 25 do 30 dolarów miesięcznie; w tym roku jednak brak robotników jest tak wielki, że płaca podskoczyła do 250 dol., tj. około 12 koron dziennie. Mimo to, napływ robotników okazał się niedostateczny. Farmerzy potworzyli agencye w Nowym Yorku dla werbunku. I to nie wydało dostatecznego rezultatu. Wyjechali więc sami i rozpoczęli agitacyę. Istotnie w połowie lipca wyruszyły z Nowego Yorku całe pociągi, napełnione... studentami i subjektami. Studenci w ten sposób zużytkowali ferye, sub jekci zaś wydostali się z po a lady sklepowej na świeże powietrze, zwłaszcza, że w sklepie zarabiają nie więcej jak 40 dolarów miesięcznie. Pisma nowojorskie, donosząc o studenckiej emigracyi, zwracają uwagę, że ochotnicy zapewne poznali, iż foot-ball i inne sporty są jednak mniej uciążliwe, niż 14 godzinna robota w polu. Powrót jednak był zamknięty, dopóki ochotnik nie odrobił przynajmniej 30 dolarów na bilet kolejowy. Ci, którzy wytrwali, udali się z Kansas do bardziej północnych Stanów: Iowa, Dakoty i Minnesota. Dotychczas studenci amerykańscy najchętniej zarabiali przez lato jako kelnerzy w górskich letnich hotelach.

## Milion róż.

Wystawa w St. Louis będzie obfitowała w tysiące niespodzianek. Jedną z największych będzie zapewne olbrzymie pole, jednolicie obsadzone różami, których liczba będzie wynosiła około miliona. Już w kwietniu r. b. zasadzono 50,000 krzaków rożanych na przestrzeni 4 akrów; 40 hodowców róż nadesłało zarządowi wystawy najpiękniejsze gatunki. W roku przyszłym wszystkie one będą kwitły w czasie właściwym. Ten ogromny ogród różany będzie się znajdował przed olbrzymim pawilonem rolnictwa, który będzie miał 1600 stóp długości i 500 stóp szerokości. Aby uniknąć wrażenia przeładowania, krzaki różane będą zasadzane grupami. Hodowanie tych róż przez cały rok i ochrona niektórych gatunków przed zimą będą kosztowały olbrzymie sumy.

## Przestaje robić pieniądze.

Pan Henderson z Riverside postanowił poświęcić cały swój czas swemu zdrowiu, zamiast dalszemu robieniu pieniędzy. Jest on bogatym człowiekiem, a pieniądz zebrał nieustanną pracą, która jednak zniszczyła jego zdrowie. Tak się niepowinno czynić. Jeżeli pozwoli się chorobie na dobre zakorzenienie się, nigdy zdrowym być nie można; ale utrzymaniem organizmu w regularnej czynności, można zawsze cieszyć się dobrem zdrowiem.

Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina, jest specyalnym środkiem, do spełnienia tego zadania, ponieważ działa wprost na organa trawienia, zasila takowe i reguluje ich czynność. Tworzy nową, obfitą krew, zdrową cerę i silny umysł i ciało. Jestto czysty sok winogradowy i gorzkie zioła bez innych domieszek; cudowne lekarstwo domowe, które zażywać może każdy członek domu. Orzeźwia cały system, daje zdrowy apetyt i zasila pracę żołądka.

Do dostania w aptekach albo u fabrykanta Józefa Triner, 799 So. Ashland ave , Chicago, Ill.

Namów swego sąsiada do zapisania sobie „Tyg. Katolickiego."



Płacąc Prenumeratę
— za —
„TYGODNIK KATOLICKI,"
płacicie za całą gazetę—za wszystko co w niej znajdujecie. Obróćcie więc wszystko na swoją korzyść! Gdy zobaczycie w „Tygodniku" ogłoszenie, przeczytajcie je, zastanówcie się nad takowem, a znalazłszy w niem coś, czego Wam potrzeba, idźcie do składu, który rzecz tę ogłasza, powiedzcie, że ogłoszenie widzieliście w „Tygodniku Katolickim" a ręczymy, że nie pożałujecie fatygi. W dzisiejszym numerze znajdziecie dużo korzystnych ofert.

**TYGODNIK KATOLICKI**
(THE CATHOLIC WEEKLY)
Published Every Thursday by
**CENTRAL PUBLISHING CO.**

The TYGODNIK KATOLICKI is a publication for the Polish-speaking people, with an extensive circulation throughout the United States and Canada.

"The recognized advertising medium in its field."

*JOSEPH WEDDA,*
*Business Manager*

Advertising rates furnished on application.

**Telephone Union 2543.**

Address lettets and make orders payable to
**CENTRAL PUBLISHING CO., Tygodnik Katolicki, 9th & Hennepin St., La Salle, Ill.**

**TYGODNIK KATOLICKI**
Czasopismo poświęcone interesom Polaków-Katolików w Ameryce.

Wychodzi co Czwartek.

**Prenumerata roczna wynosi:**
W Stanach Zjednoczonych........$1.50
W Europie........................ 2.50

Wszelkie listy, korespondencye, oraz przesyłki pieniężne adresować należy:
**CENTRAL PUBLISHING CO., Tygodnik Katolicki, 9th & Hennepin St., La Salle, Ill.**

Za ogłoszenia i artykuły pod nagłówkiem "Nadesłane" tak redakcya jak i wydawnictwo nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

ENTERED AT THE POST OFFICE AT LA SALLE, ILL AS SECOND-CLASS MATTER, JAN. 13. - 12


W czasie bieżącym Polonia Amerykańska przeżywa parę faktów, które w jej życiu społecznem odgrywają rolę nader wybitną i na przyszłość znamienną. Czytelnicy nasi zrozumieją o czem chcemy mówić, boć prawie cały nasz ogół mówi obecnie przeważnie o losie i o sejmach naszych dwóch największych instytucyi publicznych, naszych ognisk powszechnego życia umysłowego i ekonomicznego. Tak sejmami Związku jak i Zjednoczenia interesujemy się wszyscy, bo te dwie najpotężniejsze organizacye Polskie w Ameryce reprezentują dla nas cały nasz moralny i materyalny dorobek na obczyźnie, oraz stanowią pewną rękojmię ostania się naszej doli i przetrwania niedoli! Dola tu nasza choć zmudna, ale przecie znośna, dzięki wytrwałości i wysiłkom Polaka, by byt dla siebie i swoich wywalczyć, a niedola.... oj byłać ona i wielka i długa i sporo jej jeszcze czeka nas na drodze do osiągnięcia celów narodowych, jednak w osiągniętym już stopniu naszego dotychczasowego postępu, miejmy zapowiedź przyszłości coraz lepszej i zadatek zwycięstwa. O tę przyszłość na razie wciąż się bojować nam trzeba a w tym boju wodzami niech nam będą naszego ducha organizacye, które niech nas łączą, skupiają, niech nas prowądzą w zgodzie i jedności, niech godnie o Polakach przed światem zaświadczają. Tego po nich czekamy i w tej, a nie innej nadziei szlemy i życzenia: Niech żyje Związek i Zjednoczenie!

W sprawie nabożeństwa na intencyę sejmu Związku Nar. Pol., czytamy w „Zgodzie“:

„Delegaci Zarządu Centralnego odwiedzili miejscowego proboszcza Polskiego parafii rzymsko-katolickiej ks. Klonowskiego i umówili się z nim względem oficyalnego nabożeństwa przedsejmowego. Ks. Klonowski zobowiązał się odprawić w poniedziałek 19go października o godz. 9ej rano uroczyste nabożeństwo, na które, po otworzeniu sejmu przez cenzora, udadzą się Zarząd Centralny, wszyscy urzędnicy Związku, oraz ci z pp. delegatów, którzy będą chcieli wziąść udział w nabożeństwie oficyalnem na intencyę Związku i Sejmu. Po nabożeństwie nastąpi powrót do hali sejmowej i dalszy ciąg uroczystości stosownie do programu.“

„Proboszcz Polski rzymsko-katolicki ks. Klonowski oświadczył, że bierze na siebie wszystkie koszta nabożeństwa z wyjątkiem udekorowania kościoła, gdyby Zarząd Centr. życzył, aby świątynia była udekorowana. Zarząd Centr. postanowił prosić ks. K. o dekoracyę kościoła i wyasygnował na ten cel $50 z kasy związkowej.“

„Wyżej wspomniane nabożeństwo będzie jedynem oficyalnem, zamówionem przez Zarząd Centralny, jako przez jedynego prawnego przedstawiciela Związku, w imieniu Związku i na jego intencyę“

Zatem twierdzenie „Straży“, że zamówione zostało także nabożeństwo urzędowe w kościele niezależnym, jest zupełnie bezpodstawne.

„The New York Freeman's Journal“, jedno z najpoczytniejszych pism katolicko-amerykańskich, redagowane przez ks. L. A. Lambert. pisząc o sprawie biskupa Polskiego w Ameryce, pomiędzy innemi donosi co następuje:

Rzym, 23go wrześ. “Przed kilkoma dniami odwiedził Vox Urbis (korespondent rzymski Journal'a) jednego z kardynałów Kuryi Rzymskiej, w celu zasięgnięcia informacyi dotyczących się petycyi, którą niektórzy Polacy-katolicy w Ameryce przedłożyli Stolicy Apostolskiej. Jego Eminencya nic o niej nie wiedział—przeciwnie chciał, aby go poinformowano.“

Czyż może być?

### POTĘGA PRASY.

Prasa w obecnych czasach jest niemal większą władzą i potęgą od berła, kodeksu i miecza.

Apostolstwo prasy posiada większą moc i siłę niż te, jakie posiadają nawet monarchowie, sędziowie i wszelkie prawa; większą niż ta, którą mają generałowie i całe wojska.

Prasa posiada niekiedy większą nawet władzę, aniżeli apostolstwo wiary i w obecnych czasach często i więcej zdziałać może od kapłanów w kościele, burmistrzów i radców miasta, sędziów i prokuratorów, wojska z królem na czele.

Prasa od czasu wynalazku druku tj. w przeciągu tych kilku wieków wzrosła do takiej władzy i potęgi, że się z nią nawet mocarstwa liczyć muszą.

Człowiek, który posiada drukarnię i z niej korzysta posiada także bardzo wielką władzę i nieraz seryo liczyć się z nim trzeba.

Prasa jest to słowo podniesione do największej potęgi.

Prasa, która w obecnych czasach doszła do takiej doskonałości, że na jedną godzinę może 80,000 egzemplarzy wydrukować i lotem błyskawicy miliony egzemplarzy na cały świat do wszystkich zakątków rozesłać, jest potęgą.

Prędzej od błyskawicy dochodzi dziś do ostatnich granic świata słowo drukowane i ma jeszcze ten przymiot, że na długie czasy niezatartem pozostaje.

Prasa, książki i czasopisma często tak zdobywają dusze całych mas ludzi, ze te jako na lep lub na miód się na nie łapią i od czytania uwolnić się nie mogą. Z początku czytają z ciekąwości, nareszcie z konieczności.

Dzieci już od młodości do czytania się przyzwyczajają, a czego się kto z młodości nauczy, to i na starość czyni, gdyż jak nasze przysłowie mówi: „czem skorupka nasiąknie tem zawsze trąci.

I jakiż ostatecznie pożytek z prasy? Czy obraca się ona na dobre lub złe?

Komu i czem prasa się przysłużyła? Jaki pożytek przyniosła i przynosi?

Odpowiedź nie trudna.

Każdy, który ma oczy i iskierkę rozumu w głowie, musi na pytanie to odpowiedzieć.

Dobra prasa dobre; zła—złe przynosiła i przynosi owoce.

Dobra poucza i w dobrem utwierdza; zła dobrych psuje, a złych gorszy; a wszystkich bałamuci i wytwarza niebezpieczne indywidua.

Prasa dzieli się na dobrą i złą czyli bezbożną.

Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest się jej, jak trucizny wystrzegać; nigdy jej nie popierać; nie czytać, z domów rugować—i przeciw niej walczyć.

Natomiast prasę katolicką popierać należy i rozszerzać.

Niebezpieczną jest także prasa bez zasad, tendencyj i charakteru, na wszystko obojętna i złego nie zwalczająca.

Podobna ona do tych, o których Pan Jezus w Ewangelii powiedział: „Ponieważ nie jesteś ani zimnym, ani gorącym, przeto pocznę cię wyrzucać z ust moich.“

Bezbożna prasa wypowiedziała społeczeństwu chrześcijańskiemu wojnę; chce go zniszczyć, wiarę mu wydrzeć, Boga z serc wyrugować; zatrzeć w nas pamięć o tradycyi praojców naszych; wydrzeć nam miłość ku Wierze św. i ojczyźnie naszej; uczynić nas niedowiarkami, słowem w otchłań nędzy moralnej nas pogrążyć.

Powinniśmy przyjąć to wyzwanie; śmiało na nią w imię Boże uderzyć, świętych zasad do ostatniej kropli krwi bronić, a Bóg nam da zwycięztwo. *B. S.*

### CHYBIŁ TRAFIŁ.

Salomon, który uchodził za najmądrzejszego z śmiertelników, także się ożenił.

Kłamcą jest ten, który twierdzi, że nigdy w życiu nie skłamał.

Ceną wolności jest wieczna czujność; a płacić ją trzeba zawsze naprzód.

Ten jest prawdziwie mądrym, który nie podpisze przekazu przyjaciela swego ani własnych listów miłosnych.

Jeżeli bogactwa twe nie uszczęśliwiają cię, możesz się ich złatwością pozbyć.

„Łagodna odpowiedź nieraz odwraca gniew,“ mówi przysłowie. Są jednak chwile, w których daleko więcej zadawalniającem jest nazwać bliźniego łgarzem.

Zdarzy się czasem, że ten, który ma usta zamknięte najgłośniej się odzywa.

Los nie składa się wyłącznie
Z cukrow i łakoci,
Czasem cień pokrywa życie,
Czasem słówko złoci....

I ja już po trzy kroć chciałem,
Doli tryb przemienić,
Już po trzy kroć w swojem życiu,
Miałem się ożenić.

Lecz cóż z tego, poraz pierwszy
To już dola taka,
Kiedy miałem nowe spodnie
To nie miałem... fraka.

Po raz drugi gdym się kochał
Znów los użył zbrodni,
Miałem bowiem frak nowiutki
Lecz nie miałem.... spodni....

Po raz trzeci pękł ożenek
Jako balon szklanny,
Miałem bowiem frak i spodnie,
Lecz zabrakło... panny!

O Nemezys!... w życiu ludzkiem
Twa potężna władza—
Do karyery para spodni
Czasem też przeszkadza.

Prawda.

Człowiek, który się nie boi domagać praw swych, zazwyczaj wyobraża sobie, że ma prawo do wszystkiego czego dusza jego pragnie.

Najsmaczniejsze lekarstwo nie zawsze wylecza najszybciej.

### Pozbawieni pracy.

Joliet, Ill., W sobotę rano nagle zamknięte tu zostały fabryki „billet mill“ i „rod mills“ należące do Illinois Steel and Wire Co. Superintendent Sheldon oznajmia, że zamknięto te departamenta na kilka dni, tymczasem pozbawieni pracy robotnicy obawiają się, że to potrwa przez czas dłuższy.

Wskutek zamknięcia tych fabryk, około 15,000 robotników pozbawionych zostało pracy. Zdaje się że wkrótce i fałbryka drutów zamkniętą zostanie, co pomnoży ich liczbę o 2000. Powód tego rozporządzenia tu nie znany.

**Płaćcie prenumeratę za Tygodnik Katolicki.**

— Bay City, Mich. Ksawer Piotrowski, i Stan Piechowiak, oskarżeni o napad i obrabowanie rzeźnika Ant. Jabłońskiego oddani zostali do sądu obwodowego. Franciszek Piotrowski i Stan. Burzyński którzy o to współ oskarżeni byli zostali od winy zwolnieni.

## Drobne Ogłoszenia.

## Polacy w Ameryce.

— Buffalo, N. Y. Ława wielko przesięgłych postawiła wczoraj w stan oskarżenia Adama Cieślę za przebicie nożem Józefa Wójcika; Józefa Kozłowskiego za postrzelenie Tomasza Kobieckiego, Romana Żarawiaka za kradzież z włamaniem do pewnego domu. Zostali też oskarżeni Jan Twardowski, Walenty Dzierzkowski i Kazimierz Waszewski. Nowy dodatek do polskiej listy honorowej. A jest to dopiero częściowe sprawozdanie przysięgłych, jest więc miła nadzieja, że lista imion honorowych się pomnoży......

— Bessemer, Mich. Od dłuższego czasu i z wielkim nakładem poszukiwany główny pokład rudy żelaznej, został przypadkowo odkryty przez Polaka Franciszka Schilkę — nazwisko zdaje się przekręcone.

Schilka pracując w boru natrafił na grudki ziemi obfitujące w rudę. Gdy przedłożył takowe doświadczonym górnikom, ci orzekli, że grudki zawierają rudę tak zwaną „bessemer“, najlepszego gatunku. Schilka z doświadczonym górnikiem spokojnie zakupili 80 akrów gruntu i zaintesowali w tem przedsiębiorstwie Whilburna; superintendenta kopalni Colby.

Whilburn rozpocząwszy kopanie szafty o 50 stóp poniżej powierzchni ziemi, natrafił na pokład czystej rudy. Obecnie dokoła zakupują grunta rozmaici przedsiębiorcy.

— Grand Rapids, Mich. W ubiegłą niedzielę 4-go b. m odbyła się w hali narodowej zabawa na korzyść nowego kościoła. Urządzeniem zabawy zajęli się obywatele, którzy starają się o budowę nowego kościoła. Niedzielna zabawa tak zwana "Ice Cream Social" wypadła wyśmienicie, a do kasy wpłynęło $150.00 Tow. Narodowe udzieliło hali bezpłatnie.

— Wny. ks. Krakowski, któremu ks. Biskup powierzył budowę nowej świątyni, zajął się przedewszystkiem zorganizowaniem nowych parafian, a m: Mężczyzn w towarzystwo Najsł. Serca Jezusa niewiasty w Tow. Różańcowe. Każdy mężczyzna opodatkował się na 50c, a każda niewiasta na 25c miesięczne, więc pieniądz wpływy szybko. Chodzą tu pogłoski żeno wy kościoł będzie jednym z najpiękniejszych. Ks. Biskup jest bardzo przychylny tak ks. Krakowskiemu, jak i nowej parafii

— Wycieczka Sokołów z South Bend do Grand Rapids odbędzie się 25 Października. Celem tej wycieczki to zapoznanie się z obywatelstwem i młodzieżą Grandrapidską.

Wieczorem w niedzielę odbędą się popisy sokole przy muzyce i śpiewie, potem „tany“ do rana. Cała uroczystość odbędzie się w hali Tow. Narodowego, przy Jackson ul. Mamy nadzieję że całą polonia w Grand Rapids weźmie udział w sokolej zabawie. (Kor. "Czasu")

— St. Louis, Mo., Polacy zamieszkali w okolicy 20ej ulicy, zostali w zeszły czwartek wieczorem zaalarmowani wystrzałami z rewolweru i krzykiem osób na ul. 20ej zamieszkałych. Powodem rozruchu był morderczy zamach wykonany przez Franciszka Szpetowskiego, na osobie jego żony, Franciszki. Szpetowski powrócił we czwartek do domu w stanie nieco podchmielonym. Skoro w domu wieczerzy nie zastał wszczął z żoną kłótnię, w toku której strzelił do niej trzykrotnie, a następnie zmierzył do siebie i czwartym strzałem zranił się lekko w głowę.

Po upływie 15 minut od wypadku, odstawiono Szpetowskich do szpitala, gdzie się okazało, że rany zadane p. Szpetowskiej są dosyć ciężkie. Szpetowskiego następnie osadzono w wiezieniu.

— Toledo, O. Smutne zdarzenie miało miejsce na Antoniowie w zeszłym tygodniu. Główną przyczyną tej smutnej sprawy było pijaństwo pewnej niewiasty. Gdy Antoni Borucki wrócił do domu od pracy nie zastał swej żony w domu (co już poprzednio nieraz się zdarzyło). Szozpaczony mąż widząc w domu nieład i dzieci głodne postanowił odszukać swą niewierną żonę. W tej intencyi udał się na zachodnią część ulicy Nebraska. Przechodząc koło domu Jana Szymkowiaka. Tu gdy starzec nie chciał się przyznać że przetrzymuje u siebie kobiety, Borucki rzucił się na niego i zbił go nie miłosiernie. To uczyniwszy zabrał swą spitą żonę do domu nie myśląc, że przez ów czyn silnie poraniony Szymkowiak nagle umarł. Mniemano że umarł wskutek pobicia jakie otrzymał z rąk Boruckiego dla tego też tego ostatniego aresztowano i osadzono w więzieniu Dopiero śledztwo lekarza miastowego wykazało, że śmierć była spowodowaną pobiciem lecz że nastąpiła wskutek zapalenia ślepej kiszki na co nieboszczyk poprzednio cierpiał. Wobec tego orzeczenia Borucki nie będzie mógł być sądzony o morderstwo tylko o napad i pobicie.

— Cleveland, Ohio. Michał Kornet zam. pod nu. 115 Skinner ave., przyszedłszy we środę ubiegłego tygodnia w stanie wielce nietrzeźwym do domu, rozpoczął awanturę z 23 letnim synem swoim. Uniosłszy się szalonym gniewem, Kornet dał trzykrotnie ognia z rewolweru do uciekającego przed jego zapalczywością syna. Żona Korneta, chcac powstrzymać męża, schwyciła go za ramię. Kornet w najwyższem uniesieniu strzelił do żony i zranił ją śmiertelnie. O godzinie 2giej w nocy z czwartku da piątek nieszczęśliwa kobieta wyzionę ła ducha w szpitalu św. Aleksego. W zeznaniu swem przedśmiertnem oszczędzała ona, o ile to było możebnem, męża. W tym samym dniu, w którym Kornet zastrzelił żonę, aresztowano syna jego, Jana, za włamanie się do towarowego wagonu kolejowego.

— Milwaukee, Wis. Onegdaj w hali Kościuszki odbyło się zgromadzenia polskich byznesmanów, którzy pomimo fatalnej pogody przybyli w pokaźnej liczbie dla założenia Towarzystwa Polskich Kupców w Milwaukee. Byli obecni prawie wszyscy wybitniejsi polscy byznesmani, a dyskutowano bardzo obszernie nad celami i korzyściami, jake nowe towarzystwo swym członkom przynieść może.

Dla opracowania ustaw, określenia celów i zasad nowego towarzystwa, wybrany został specyalny komitet z pięciu członków. Do komitetu tego weszli: Roman Czerwiński, Józef Rechlicz, Wincenty Lewandowski, Ignacy Sawicki, Albin Szybczyński,

Następne posiedzenie ma się odbyć w niedzielę, 18. października, po południu w hali Kościuszki. Na zebraniu tem komitet ustaw zda swoje sprawozdanie.

Towarzystwo Polskich Kupców w Milwaukee stało się faktem dokonanym. Obrano bowiem wczoraj stały już zarząd z następujących obywateli:

Prezes—Julian Waśniewski.

Wice-prezes— Roman Czerwiński.

Sekretarz protokółowy — Albin Szybczyński.

Sekretarz finansowy Szczepan Rózga.

Kasyer Piotr Zmyślony.

Radni: Józef Rechlicz, Dominik Gapiński, Maks Domiński.

Marszałek Wincenty Lewandowski.

— New York. Staraniem Wielebnego Dr. T. Mistokiego powstaje przy rogu ulic Blake i New Jersey w East N. Y. (Brooklyn N. Y.) nowy rzymsko-katolicki, polski kościoł, pod wezwaniem św. Jana Kantego. Wczoraj, w niedzielę 11go października r. b., o godzinie 4ej po południu odbyło się, przez Najprzewielebniejszego Biskupa Broklińskiego McDonnoll, poświęcenie kamienia węgielnego, pod budowę tegoż kościoła.

— W sobotę, dnia 17go października r. b. w Teutonia Hall 144 E. 16ta ul. danym będzie przez lszy Batalion Wol. Pol. Strzelców wielki doroczny bal.

### Zemsta rywala.

Chicago, Ill., Frank Krueger opuszczający mieszkanie rodziców nadobnej Franciszki Skorcz, przy Webster i Seeley ave., został postrzelony wystrzałem z rewolweru. W krótce potem policya aresztowała Antoniego Pruszyńskiego i jego brata Adama, zamieszkałych p. nr. 1127 przy North Seeley ave.

Krueger utrzymuje, że już przedtem został napadnięty i pobity przez braci Pruszyńskich. Powodem tego jest zazdrość. Krueger bowiem cieszył się względami panny Skorcz.

Płaćcie prenumera tę za Tygodnik Katolicki.



### —Prawo— Obowiązujące Czytelników Gazet.

— 1. Abonenci, dopóki wyraźnie nie orzekli, iż nie życzą sobie, aby im posyłano gazetę, *będą uważani za pragnących ją nadal abonować.*

2. Jeżeli abonenci odmówią gazetę, może ją wydawca dalej posyłać, *dopóki wszelkie zaległości nie zostaną zapłacone.*

3. Jeżeli abonenci zaniedbują lub wzbraniają się odbierać gazetę z poczty do której one były przysyłane, będą trzymani w odpowiedzialności, *dopóki nie zapłacą swego rachunku* i nienakażą zatrzymanie dalszego przysyłania swego pisma.

4. Jeżeli abonenci wyprowadzą się do innej miejscowości *bez zawiadomiania* wydawcy, a pismo jest wysyłane pod dawniejszym adresem, *trzymani są w odpowiedzialności.*

5. Sądy zawyrokowały, że wzbranianie się odbierania gazet z poczty, ako też wyprowadzenie się nie pozostawiwszy względem nich dyspozycyi równa się prawie *rozmyślnemu oszustwu.*

6. Osoba, odbierająca i zatrzymująca gazetę, zarówno czy ją zamówiła czy nie, jest *podług prawa uważaną za abonenta.*



### Wydział Wykonawczy II-go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks Kazimierz Truszyński, prez., Peru, Ill.

Stefan Czapliński, wice-prez. 747 First ave., Milwaukee, Wis.

Ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr. I, 540 Noble ul., Chicago, Ill.

Leon Szopiński, sekr. II, 565 Noble ul., Chicago, Ill.

Stanisław Lipowicz, kasyer, 350 352 Peckham ul., Buffalo, N. Y.

Wszelkie pisma, listy etc. do Wydziału Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem:

Ks. K. Sztuczko, C. S. C., 540 Noble St., Chicago, Ill

### Stary elegant.

Jak stara gwardya napoleońska umierała, lecz nie poddawała się, tak typ zwany ,,starym elegantem“ nie kapituluje do ostatnich chwil żywota przed zębem czasu.

Na wszystko znajdzie sposób: siwieją mu wąsy—czerni; zjawi się łysina—pokrywa ją peruką; zęby wymówią posłuszeństwo—wprawia co rychlej przepyszne perły, po 6 marek sztuka. I zawsze wyświeżony wypomadowany, opięty, radby wznawiać wrażenie z czasów, gdy się miało wąs barwy naturalnej, na głowie czuprynę niby las dziewiczy.

A potem te wspomnienia! któż ich może mieć więcej nad starego eleganta? Naprzód było się elegantem młodym, potem w kwiecie wieku, potem dojrzałym, potem przejrzałym, aż oto życie przyniosło tytuł ,,starego“.

To też, gdy się zejdą dwa takie typy, lubią gwarzyć o dawnych czasach przy cygarze i czarnej kawie. Mieliby do opowiedzenia niejedno, bo żyli dużo i przeżyli dużo a jednak wciąż powracają do do tego samego przedmiotu:

— Tak, tak — wzdycha jeden, co się to też spustoszeń narobiło w świecie. Ktoby tam zliczył!

— Niestety — wzdycha jeszcze żałośniej drugi — po czasie spustoszeń przyszły i na nas spustoszenia czasu....

### Dramat między bliźniaczkami.

We włoskiem miasteczku Corletto rozegrał się w tych dniach niezwykły dramat. Dwie siostry bliźniaczki Marya i Ermelina Orguani pokochały jednego mężczyznę. Pod wpływem namiętności, Marya dopuściło się potwornej zbrodni. Obie siostry od swego urodzenia nie rozłączały się nigdy, mieszkały w jednym pokoju, sypiały w jednem łóżku. Przed kilku dniami Marya wstała w nocy, z niezmierną ostrożnością, aby nie zbudzić siostry, wyjęła nóż z szuflady w kuchni, a zbliżywszy się do łóżka, zatopiła nóż w oku śpiącej siostry bliźniaczki. Krzyk bólu Ermeliny nie powstrzymał zabójczyni. Kilkakrotnie zanurzała nóż w piersiach i brzuchu ofiary, a następnie utopiła go we własnem gardle. Kiedy zbudzeni krzykami rannej rodzice weszli do sypialni sióstr, oczom ich przedstawił się straszny widok: Marya leżała w kałuży krwi martwa, Ermelina zaś w przedśmiertelnych bólach.

### Kobieta wodzem powstańców.

Na ustach wszystkich powstańców i zwolenników ruchu powstańczego w Macedonii znajduje się teraz nazwisko wieśniaczki macedońskiej Katarzyny Arnandula, i nic dziwnego, gdyż Katarzyna zasłynęła w ostatnich czasach, jako jeden z najodważniejszych, najwytrwalszych i najzuchwalszych dowódców powstańczych.—Urodzona w Newrokopie, była prostą pastuszką kóz. Słysząc o gwałtach dokonanych przez żołnierzy tureckich i mieszkańców mahometan na ludności chrześciańskiej, porwana przykładem braci i krewnych, którzy chwycili za broń przeciwko odwiecznemu a niemiłosiernemu wrogowi, postanowiła przyłączyć się do powstańców. Zrzuciła suknie kobiece przywdziała odzież brata, zarzuciła na ramię karabin i wstąpiła do oddziału słynnego Duczy. Odtąd widziano ją zawsze wśród walczących w pierwszym szeregu, gardzącą największem niebezpieczeństwem, dającą przykład nieustraszonego męstwa i żelaznej wytrwałości. Sława jej tak prędko rozeszła się po objętych pożogą miejscowościach, że kilka oddziałów połączonych wysłało do niej deputacyę z prośbą, by stanęła na ich czele. Po długiem wachaniu się bohaterska dziewczyna przyjęła ofiarowane jej dowództwo i wkrótce oddział jej dał się we znaki wojskom tureckim. Władze tureckie nałożyły cenę na głowę walecznej wojownicy wiary i wolności.

### 1000 franków za jajko.

Jajka, o których mowa, nie mogłyby posłużyć na zrobienie omletu dla tej prostej przyczyny, że są próżne. A jednak cena ich przechodzi o wiele cenę najświeższych i najlepszych. Chcemy mówić o jajkach wielkiego pingwina, gatunku nieistniejącego od lat kilku i o jajkach ptaka olbrzyma z Madagaskaru również znikłego z powierzchni ziemi. Na licytacyi w Londynie sprzedano w zeszłym roku jajo Aepyornista Madagaskarskiego i otrzymano 1,050 franków; obok niego, dla kontrastu, umieszczono jajko kolibra, których 60,000 mogło się zmieścić w pierwszem. Jest tylko 71 jaj wielkiego pingwina na świecie, z tych 30 posiadają muzea, a zatem nigdy sprzedane być nie mogą. Jajo, które wystawiono na sprzedaż, zostało ocenione na 200 gwinei, a sprzedane za 240, t. j. za 6,200 franków. Prócz jajka, był jeszcze wypchany pingwin, kupiony za 7,875 franków. Wszystkie podobne osobniki są w muzeach.

## Humorystyka.



**Mamza wielkości.**

Zgrabna Ziuta, panienieczka
Pełna krasy,
Uczenica pensyonarka,
Z trzeciej klasy—
Idąc dzisiaj za przykładem—
Jako słyszę;—
Miast się uczyć gramatyki—
Wiersze pisze!
Jas, gimnazyak z czwartej
klasy Dziecko prawie!
Tworzy "wieje" i "nastroje"
W szkolnej ławie!
Zdziś, co nigdy nie przekroczył
Oślej ławy,
Gdziaś na konkurs teraz tworzy
Dramat krwawy!
Słowem—skrobią w dzień i w
nocy—Zimą—latem,—
Gdyż dziś każdy chce być sławnym Literatem!"

### Uprzejmy.

— Tylko jedźcie, dorożkarzu ostrożnie, aby nie było nieszczęścia.

— I i.., niech się pani nie boi, w razie wypadku odwiozę do szpitala ale na darmochę.. niech tam!

### Młoda szlachta.

— Więc obydwaj przecież żenić się z panną Marynią nie możemy, kwestyę tę pojedynek musi rosztrzygnąć.

— O bynajmniej.

— Jakto?

— Pan weźmiesz ubóstwioną pannę Marynię, a ja posag.

### W handlu.

Zechciej mi pami` wierzyć, że ten materyał na suknię żałobną jest doskonały. Jeszcze po śmierci drugiego małżonka będzie pani miała z niego użytek.

Stróż nocny zatrzymał pewnego młodzieńca i pyta, co niesie?

A ten odpowiada szyderczo, pokazując flaszką z wódka:

— Sztylet!

— Pokaż,—krzyknął stróż, wypił z flaszki wódkę i oddawając mu próżną flaszkę powiedział:

Masz pochwę: tą już nie zaszkodzisz nikomu, a teraz idź.

Sędzia (do oskażonego): Zdaje mi się że obracasz się w złym towarzystwie.

Oskażony: Od lat dziesięciu, proszę pana sędziego, mam ciągle stosunki z panami ze sądu.

### Pogląd odwokata.

Radczyni (do żony znanego obrońcy): ,,Twój mąż zamiłowany jest w swoim zawodzie.“

Pani adwokatowa: ,,O tak, dla niego człowiek zaczyna się od — zbrodniarza“.

Płaćcie za preumeratę Tygodnika Katolickiego.



Rozpowszechniajcie ,,Tygodnik Katolicki.“

### Dobry dentysta.

Przechodzień z bólem zębów do przechodnia zdrowego:

—Panie dobrodzieju, gdzie tu mieszka dentysta, ktory rwie zęby bez bólu?

—Idź pan na prawo, a już na rogu ulicy usłyszysz wrzaski jego pacyentów.

### Na ulicy.

— Czy to prawda, żeś dostał w twarz wczoraj w restaurycyi?

— Prawda, ale nie w restauracyi tylko w cukierni.

—No cóż, będzie pojedynek?

— Mój drogi, żebym ja się chciał bić za każdym razem, jak dostanę w twarz, to bym już dawno nie żył.

### Precz z siwizną.

Promienie Roentgena mają jakoby zastąpić w przyszłości wszelkie kosmetyki. ,,World” donosi, że dr. Hawley w Richmond, Indiana, w kilku wypadkach przywrócił przy pomocy promieni Roentgena, posiwiałym włosom ich dawną barwę. Nie należy jednak zapominać, że przedłużone stosowanie promieni Roentgena jest niebezpieczne dla skóry i może pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki. Odkrycie to zatem, schlebiające próżności, może być szkodliwe dla zdrowia—o ile wogóle wiadomość powyższa jest prawdziwa.

Patron miesięczny

## Św. Ludwik Bertrand, Wyz. Zak. Kazn.

(dokończenie)

Siedm lat przeżył Ludwik w Indyach i kiedy właśnie żniwo pracy Jego dojrzało, bo miasto cieszyć się swymi plonami i spocząć wśrod swych owieczek, postanawia powrócić do ojczyzny. I cóż Go do tego skłoniło? Nie trudy przecież, bo ich się nie bał: nie praca, bo wszak ona w krew Jego przeszła, drugą dlań była naturą: nie cierpienie, gdyż zawsze wzdychał do niego. Więc co? To co my dzisiaj nazywamy kwestyą socyalną. Nazwa nowa, choć rzecz jak świat stara! Ludwik widział nędzę nowo nawróconych chrześcijan, a zwłaszcza patrzał na ten okropny ucisk, jakim Hiszpanie gnębili Indyan, więć pragnął gwałty te przedstawić rządowi i lepszą dolę wyjednać dla nieszczęśliwych. Ten jeden fakt życia Świętego, czyż nie jest wymowną odpowiedzą na zarzuty nowoczesnych niektórych socyologów, że kościół nie stara się o ulżenie nędzy ludu. O gdyby dzisiaj ci, co tak przywykli szafować tym wyrazem „miłość i swoboda ludu”, miasto szunych frazesów naśladowali raczej czyny Świętych, pewnieby już los ludu na lepsze zeszedł tory.

Z boleścią rozstawał się Ludwik z umiłowaną trzódką, zapewnie z myślą, że do niej powróci. Lecz Bóg postanowił inaczej, chciał, aby bracia Jego i współziomkowie doznali na siebie błogiego jego wpływu. Zakonnicy wybrali Go kilkakrotnie przeorem, to znowu sprawował urząd mistrza nowicyuszów, a nie ustawał nigdy w głoszeniu słowa Bożego, pocieszał strapionych, wspierał ubogich, wszystkiem stał się dla wszystkich. Bóg do tego obdarzył Go nadzwyczajnemi łaskami, porywał w zachwyceniu, udzielił mu daru proroctwa i tu na ziemi dozwalał kosztować szczęścia niebieskich rozkoszy. Tymczasem życie Świętego zbliżało się do grobu. Słabo zbudowany z natury, pracą do reszty wyniszczył siły, różnorodne cierpienia trawiły go i pożerały, a On wciąż powtarzał: „Panie cierpieć więcej, ale i więcej być cierpliwym”! Niekiedy cierpienie powaliło Go na łoże boleści i zmusiło do spoczynku, a Ludwik wowczas zwykł był mawiać do odwiedzających zakonników:

„Bracia moi, czy widzicie jak bardzo złym jestem, kiedy Ojciec niebieski aż musi mi odbierać władzę w rękach i nogach, by mnie zachować od złego a ja wciąż takim samym pozostaję”.

Ból wreszcie doszedł do szczytu, zdawało się, że paląca gorączka lada chwila rozsadzi Mu piersi, rozerwie żyły i połamie kości. Godzina śmierci nadeszła. Widzimy naszego Świętego, jak na nędznem posłaniu oczekuje chwili rozłąki z tym światem. Nad głową Jego krzyż, który wciąż zdejmuje i do ust przeciska, w nogach obraz Matki Boskiej Różańcowej, ku któremu tęskne szle spojrzenia. Chory spowiada się codzień, czasem siłą zwleka się z łóżka i podtrzymywany od braci odprawia Najśw. ofiarę, a gdy siły ustają zupełnie, codzień przyjmuje komunię św. Przeczuwa i widzi bliski koniec, więc przyjmuje ostatnie pomaganie, spokojnie oczekuje śmierci,

Dziewiątego października rozpoczęła się walka konania. Przy umierającym stali bracia, stał biskup Welencyi. Święty podniósł się z posłania i prosił Go o błogosławieńtwo. Biskup podniosł rękę i przez łzy wymówił: „Sit nomem Domini benedictum”. Niech Imię Pańskie będzie błogosławione” w tem na twarzy Ludwika przebiegł błogi uśmiech szczęścia, uśmiech nie z tej ziemi, święty apostał skonał.

## Los zdrajcy.

(Legenda.)

W obrębie wioski Radziki Wielkie, w gubernii płockiej, istnieją ruiny starego zamczyska. Do zwalisk tych przywiązna na jest legenda ludowa, która krąży zarówno pod strzechami włościan, jak i wśród mieszkańców dworków szlacheckich.

Założyciel zamku, Bogusław Poraj miał dwóch synów Bolesława i Konrada. Bolesław miał bardzo dobre i szlachetne serce, ale w Konradzie złość i zawziętość była panującą wadą. Postanowiono rozłączyć ich, gdyż nie zgadzali się z sobą. Bolesława pozostawiono w domu, a Konrada posłano do wuja, który wysłał go do Malborga — stolicy mistrów Krzyżackich, by tam kształcił się w szkole miejscowej. Dowiedział się mistrz krzyżacki, że syn Poraja budującego zamek, kształci się w jego stolicy, a wiedząc i o złych skłonnościach Konrada, polecił nauczycielom szkoły pracować nad nim w tym kierunku, aby młodzieniec w przyszłości mógł być zręcznem narzędziem do zdobycia ziemi Dobrzyńskiej.

Konrad przylgnął do Krzyżaków, gotów był nawet wstąpić do ich zakonu. ale wielki mistrz zakonu inną miał rachubę i potrzebował ślepego stronnika zakonu na pograniczu. Przewidywał on, że zaszczepione wyobrażenia rozbudzona duma, pogarda dla swoich, obojętność i niechęć do brata, dojrzeją same, a zbieg wypadków dokona reszty.

Stary Poraj, czując, ze siły coraz więcej go opuszczają, wezwał do siebie Konrada, i w obecności braci i sąsiadów podyktował miejscowemu proboszczowi rozdział majątku pomiędzy braci, podług którego Bolesław odziedziczył Radziki z zamkiem obronnym a Konrad Nową Wieś.

Czyż potrzeba opisywa, jaka złość ukryta szarpała sercem Konrada, który zawsze marzył o zamku! Rzekł przeto do sąsiadów i brata.

— Bliźniętami jesteśmy, po winniśmy zatem mieć równo prawo do mienia ojcowskiego; tymczasem ty liczyć się będziesz do możnowładzców naszych, ja zaś mam być jednocześnie drobnym szlachcicem na wydzielonej cząstce?

Bolesław zasmucony tem rozgoryczeniem brata, chciał ustąpić Radziki, ale sąsiedzi nie pozwolili, ponieważ ostatnią wolę ojca uszanować należało.

— Tak być nie może i nie będzie, — odrzekł sąsiadom Konrad: — spoglądajcie na mnie jak na niemca, więc kiedy nie chcecie, ażebym był z wami na równi, to będę panem nie tylko zamku ale i wszystkich. Przyrzekł mi wielki mistrz krzyżaków, iż zawsze znajdę w nim przyjaciela i obrońcę a więc w obecnej sprawie odwołam się do niego i obietnicę te przypomnę.

Tak też Konrad i zrobił.

Wielki mistrz krzyżaków już dawno gotował się do wojny z Polską, obiecał więc Konradowi, że jeżeli przy jego pomocy zdobędzie zamek radzikowski, to zrobi Konrada kasztelanem powiatu rypińskiego i nada mu nowy herb i nazwisko.

W kilka tygodni później łuny, ciągnące się od strony ziemi kujawskiej, oznajmiły szlachcie dobrzyńskiej, że nie przyjaciel od tamtej strony nadszedł na Polskę. Ziemianie z pospiechem odesłali żony i dzieci do warownego Płocka, a sami zamknęli się w zamkach: ciechocińskim i radzikowskim, do którego także przybył i Konrad, serdecznie przez brata przyjęty.

Okazywał się najczynniejszym pomiędzy wszystkimi i nie było zakątka, którego nie zwiedził.

Już od dwóch dni szturmowano do zamku, trzeciego dnia ujrzano ogień na przeciwległym brzegu Drwęcy, za lasami, które rozciągały się aż do rzeki. Płomień ten dał poznać Konradowi, że nazajutrz o wschodzie słońca będą przy podziemnem wejściu.

O świcie przypuszczono szturm z największą siłą wszystko co żyło, pospieszyło na mury, by odpierać wdzierających się krzyżaków. W tej chwili Konrad widząc, że na niego nikt nie zważa, wbiegł do podziemnego wyjścia i tędy wprowadził do zamku 50 krzyżaków a przywdziawszy zbroję i szyszak jednego z nich, sam uderzył na swoich współbraci. Widział jak zabijano jego brata, a jednak nie pozpieszył mu na ratunek.

Matka dowiedziawszy się o zdradzie Konrada, umarła z rozpaczy, przeklinając wyrodne dziecko. Z powodu tego przekleństwa wszyscy uciekail od zdrajcy, nawet dawni jego przyjaciele krzyżacy. Wielki mistrz oświadczył mu, że w zabranej ziemi nie może go zrobić rządcą, gdyż lud wiedząco tem że jest zdrajcą i przeklętym przez matkę, zanadto by się oburzył, a jemu chodzi o to, żeby łagodnością utrzymać to, co zdobędzie siłą.



Konrad wreszcie chciał zostać przy boku mistrza i zostać jego sługą, lecz i tego mu odmówiono, każdy bowiem niepomyślny wypadek przypisywano by jego obecności ponieważ każdy przeklęty wszędzie za sobą prowadzi nieszczęście. Wyrzekł się więc swoich i opuścili go Krzyżacy.

Tymczasem możny Władysław Łokietek zebrał rycerstwo i wyruszył rugować z kraju nieprzyjaciół, ciągnąc prosto na Rypin do Brodnicy. Wiedział Konrad, co go czeka według praw krajowych za dradę i postanowił schronić się przed ciosem sprawiedliwości do zamku radzikowskiego, w którym zamknęli się Krzyżacy.

- Precz z przeklętym! .... Nie wpuszczać go do zamku bo on nam zgubę i nieszczęście przyniesie! — wołali Krzyżacy, ujrzawszy przed bramą Konrada.

Oniemiały z przerażenia Konrad chciał schronić się choć do lasu, lecz lud go pochwycił i wydał w ręce sprawiedliwości.

Przez pamięć na zasługi starego Poraja i przez bohaterską śmierć brata, król nie chciał tak zacnego rodu splamić śmiercią haniebną jednego z potomków i ohydną karę szubienicy zamienił na karę miecza.

Wkrótce pomiędzy ludem powstała pogłoska, że Konrad błąka się po lasach swej dawnej dziedziny w postaci ognistego upiora a uciętą głowę nosi pod pachą. Około północy wstaje on z miejsca, gdzie go ścięto i zakopano i przychodzi do kościoła, wstępuje do opustoszałych ruin zamku, poczem wraca na miejsce kaźni i zapada się w ziemię.

Skoro podanie to przetrwało w ustach ludu przez całe kilka wieków, sądzę, że należy się uwiecznić je w druku, choć by dla przestrogi: taka kara spotyka zdrajców i jak trwale czyn podły zapisuje się w pamięci ludów.

* * *

Kto gardzi językiem, którym nasi ojcowie i praojcowie mówili, kto łączy się z przeciwnikami naszymi, kto siebie i swoje dzieci dobrowolnie niemczy, jest także zdrajcą!.

## Kronika Miejscowa.

— A więc i po ,,uroczystościach."

— Sądząc podług ogromnych kup śmieci, nagromadzonych na ulicach—no i wielkiej liczby lśniących ,,monet" kursujących pomiędzy mieszkańcami grodu naszego, karnawał udał się świetnie—dla naciągaczy.

— Trzewiki dla mężczyzn, kobiet i dzieci, sprzedawane po cenach możebnie najniższych w **Kahna składzie obuwia.**

— Do pp. A. Waszkowiak, zam. przy ul. 10ej i La Harpe zawitał onegdaj tęgi syn. Matka i dziecko mają się dobrze.

— Przeszło 20,000 funtów smalcu mam na składzie, a miejsca mi trzeba, przeto napełnię garnki mych odbiorców przednim smalcem po 10c funt. Sadło wyborne funt 10c słonina świeża—funt 9c, wędzona 15c; funt najlepszego wołowego mięsa do gotowania po 5 i 6c. Polecamy również zawsze świeże i dobre kiełbasy S. Jankowski, Joliet i 5ta ul.

— Zakłady Illinois Zinc Co. zamknięte były od Piątku zesz. tygodnia do Wtorku.

— Jesienne i zimowe palta w wielkim i urozmaiconym zasobie, po cenach dla każdego przystępnych, u Kazimierza Pierskiego, 741 Pierwsza ulica.

— Sędzia pokoju F. D. Mc Namara z Peru, wniósł do sądu zażalenie przeciwko sąsiadowi swemu. Ch. Krause, oskarżając go o utrzymywanie ciężaru publicznego w kształcie hałaśliwych psów, które przeszkadzają sędziemu w jego snach spokojnych. Obie strony najęły sobie dobrych prawników i od kilku dni toczą się przed nieszczęsnym sędzią Hoober debaty nad fizyologicznemi prawami zwyczajnego ,,bulldoga" a temperamentowymi przywilejami sędziego pokoju. Przyśnią się sędziemu Hoober salomonowskie czasy!

— Ciężka, wełną podszywana spodnia bielizna, po 38c sztuka u **Kahn'a.**

— Frank Marsh aresztowany został w zeszły piątek pod oskarżeniem nieprzyzwoitego zachowania się. Sędzia policyjny, przed którym Marsh stawał w sobotę, skazał go na zapłacenie $100 kary. Ponieważ suma ta jednak przewyższała kapitał obrotowy oskarżonego, tenże ulokowany został na dłuższy czas w więzieniu w Ottawa.

— Wyborne piwa, wina, wódki i likiery zawsze na składzie u ob. J. Tadych, przy 1ej ul. naprzeciwko dworca kolei Rock Island.

— Sprawa Jana *Dyball*, oskarżonego o nieprawne opuszczenie żony, zakończoną została w sądzie okręgowym w zeszły piątek. Jury, po całonocnej naradzie, wydał wyrok na korzyść oskarżonego, zwalniając go od wszelkiej odpowiedzialności.

— Po najlepsze fotografie idźcie do B. N. Rhodes'a. Fotografie ślubne, do pierwszej Komunii, oraz familijne — specyalnością. Adres: 126 Marquette ul.

— Pierwszą nagrodę za najlepszy chleb na wystawie karnawałowej odebrała pani A. Szczepańska; zaś ob. Franciszek Balda odebrał pierwszą nagrodę za zimową rzodkiew.

— Damska, wełną podszywana spodnia bielizna, po 39c sztuka u **Kahn'a.**

— Niejaki W. Wright aresztowany został onegdaj i osadzony w więzieniu powiatowem w Ottawa, pod oskarżeniem kradzieży pudła piwa butelkowego. Występek, który dokonany został w czasie karnawału, podobno tak rozjątrzył spragnione tłumy, że tylko energiczne wystąpienie policyi uchroniło Wright'a od zawiśnięcia na suchej gałęzi. Caramba! *The-carnival-is-dull-let's start-a-revolution* duch nawiedził widocznie i nasze miasto.

— Nie narażajcie zdrowia waszego na szwank, gdy nabyć możecie w składzie Pierskiego eleganckie jesienne palto, za małą sumę. Kaź. Pierski, 741 Pierwsza ul.

— Policya lokalna skrzętnie poszukuje fałszerzy pieniędzy, którzy na wielką skalę operowali w naszem mieście podczas karnawału. W ostatnich dwóch dniach karnawału puszczono w obieg wielką ilość podrobionych dolarów i półdolarówek, jak zwykle, znalazły przytułek w obszernych kabzach naiwnych farmerów. Szafarze tych monet, w wykończeniu bezwartościowego towaru naśladowali wiernie pieniądz legalny i bez trudności znaleźli odbiorców.

— Meble i sprzęty kuchenne nieco używane, oraz kilka pieców tanio na sprzedaż. Zgłosić się do C. Baer, 9ta i Hennepin ul.

— Sprzedaże gruntów: Bronisława Sikorska Janowi Jagiełskiemu, lot 5 blok 2, ad. Sikorskiego, Peru, $260. Henryk Ream Janowi Jagielskiemu, lot 1, sub. ½ ąkra e część e ½ ne ¼ 16, Peru, $275.

Bronisława Sikorska Janowi Jagielskiemu, lot 6, blok 2, ad. Sikorskiego, Peru, $35.

— Czapki dla mężczyzn i chłopców, wielki wybór codopiero nadszedł, po 23c sztuka u **Kahn'a.**

— Okropną śmiercią zginęła pani P. Foley, zam pod nr. 227 Creve Couer ul. P. Foley zajęta była czyszczeniem kominka lampowego, gdy nagle od lampy samej, którą nierozważna kobieta zapomniała zgasić, zajęły się na niej suknie. Zanim zdołano przyjść nieszczęśliwej z pomocą, całe ciało jej poparzone zostało tak, że w kilka godzin potem ducha wyzionęła.

— W mieście naszem bawią sławni hypnotyści Herbert Flint i żona jego. Dawają oni przedstawienia hypnotyczne co wieczór w teatrze Zimmermana. W środę wieczorem pp. Flint uśpili niejakiego Ernest'a Potts, który podróżuje z nimi jako subjekt. Śpiący umieszczony został w oknie wystawowem składu Justice'a, gdzie pozostanie trzy dni.

— Do miasta naszego zawitał w zeszłą niedzielę okręt Fox, należący do rządowego departamentu inżynierskiego. Celem wizyty załogi jego jest zrobienie pomiarów rzeki Illinois, którą władze rządowe zamierzają pogłębić, aby umożebnić nawigacyę. Kanał ma także być rozszerzony.

— Dr. S. Hirsch, lekarz i chirurg, ponad National Bankiem. Telefon 681 Black. Tel. w domu 431 Brown. Robi wizyty we dnie i w nocy. Dr. Hirsch już od pięciu laty praktykuje w mieście naszem z niekłamanem powodzeniem. W czasie pobytu swego tutaj dokonał on wielu wyleczeń w wypadkach. gdzie inni zwątpili, zyskując przez to całkowite zaufanie publiczności.

— William Nelson, farmer, zam. w pobliżu Wenona, znaleziony został nieżywy na torach kolei Illinois Central w pobliżu Oglesby w niedzielę rano. Głowa i ramiona nieszczęśliwego były zupełnie odcięte od tułowia. Zwłoki odwieziono do Wenona, gdzie krewni zajęli się nimi.

— Specyalna sprzedaż w Boston Store trwa nadal. Od czasu rozpoczęcia się tej sprzedaży skład nasz zapełniony jest codziennie tłumami odbiorców, korzystających z naszych ofert. Nie omieszkajcie i wy korzystać z tej wyprzedaży. Przyjdźcie i zaopatrzcie się towar jesienny, póki sprzedaż ta trwa, a zaoszczędzicie pieniędzy. Mamy jeszcze na składzie wielki i bardzo urozmaicony zasób materyj na suknie—każdy kawałek podług najnowszych mód—które sprzedamy po cenach od 25 do 50 procent niżej od cen regularnych, w celu zrobienia miejsca na nowe zapasy, których się w tych dniach spodziewamy. Mamy także ogromny wybór damskich garniturów krawieckiej roboty, wybór obejmujący wszystkie style w tym zakresie garderoby damskiej. Zadaniem naszem jest pozbyć się tego towaru, jak można najrychlej; stąd ceny, które was zadziwią. Spodnia bielizna—ten sam towar który przez całe lato kupowaliście za pół dawnej ceny. Damskie żakiety i pelerynki, chustki, spodniki etc. etc. po specyalnie nizkich cenach.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

**Boston Store,**
823 Pierwsza ul.
La Salle, Ill.

### Z Peru, Ill.

We wtorek w kościele św. Walentego rozpoczęło się 40 godzinne nabożeństwo. Sumę odprawił Wiel. ks. Stan. Nawrocki, prob. Matki Boskiej Nieust. Pomocy z Chicago, któremu asystowali ks. Wł. Bobkiewicz, prob. z Rutland i ks. Karol Votypka, prob. z East Grove, Ill. Kazanie wygłosił Wiel. ks. Jakób Kubacki z East Chicago. Nieszpory odprawił Wiel. ks. Fran. Wojtalewicz, prob. z South Chicago; kazanie wygłosił Wiel. ks. Fr. Jagielski, prob. z Joliet, Ill. W środę sumę odprawił Wiel. ks. Wład. Bobkiewicz; kazanie wygłosił ks. Bonifacy Iwaszewski, asystent kościoła św. Trójcy z Chicago. Nieszpory odprawił Wiel. ks. B. M. Skulik, prob. z La Salle; kazanie wygłosił ks. Paweł Rohde, prob. z South Chicago. W czwartek sumę odprawił Wiel. ks. Paweł Rohde; kazanie wygłosił Wiel ks. Kotecki, prob. z West Chicago. Nieszpory odprawił Wiel. ks. Fr. Wojtalewicz, a kazanie wygłosił Wiel. ks. K. Votypka. Oprócz tych księży byli Wiel. ks. Piechota, prob. z Spring Valley i Wiel. ks. Michnowski.









CZYTAJCIE „TYGODNIK KATOLICKI".